

Ważnym elementem wychowania jest kultura osobista. Z rozmowy z Sylwią Kwasek - absolwentką wychowania przedszkolnego - możemy dowiedzieć się, jak uczyć dzieci kultury i dlaczego jest ona tak ważna. Sylwia na co dzień pracuje w przedszkolu niepublicznym. Wcześniej prowadziła grupę starszą, a obecnie prowadzi grupę maluszków. Prywatnie jest harcerką, sędzią koszykówki, interesuje się sportem.

Zanim przeszedłem do wywiadu, sam dostałem od Sylwii pytanie.

Skąd w ogóle pomysł na taki artykuł?

Doszedłem ostatnio do wniosku, że zanim nauczymy dzieci zamiłowania do kultury osobistej, czasem musimy je przestraszyć. Na przykład... picie herbaty z łyżeczką w kubku. Czemu tego nie robimy? Bo to niekulturalne. Dziecku powiemy: wydłubiesz sobie oko. A jednak powiedzmy sobie wprost: żeby łyżką w kubku wydłubać oko, to trzeba być naprawdę “zdolnym”.

Podoba mi się to, co powiedziałaś. Dzieci w przedszkolu czy w podstawówce, a tym bardziej starsze, średnio chcą się uczyć. Słowo “nauka” kojarzy się z jakimś obowiązkiem, czymś trudnym, nowym, nieznanym. Trzeba jakoś odwrócić ich uwagę od uczenia się. Więc pomysł, lub raczej założenie, jest właśnie taki, że tym strachem odwrócimy ich od faktu, że czegoś muszą się nauczyć. Taki jest przeważnie stereotyp, że jak pijesz herbatę z łyżeczką w kubku, to sobie wydłubiesz oko.

Co w zakresie kultury osobistej dotyczy dzieci? Czy to są tylko dobre maniere, czy to jest jeszcze coś więcej?

Jeśli chodzi o kwestie dobrych manier czy kultury osobistej, to przeważnie ogranicza się to do takich bardzo prostych, podstawowych rzeczy, których dzieci w zasadzie może nie do końca zauważają, nie kojarzą z jakąś kulturą osobistą, tylko po prostu z obowiązkiem. Raczej się ograniczamy do trzech słów “proszę, dziękuję, przepraszam”, bo są one uznane za te “magiczne” i ich używanie uważa się za coś pożądanego, miłego, dobrego i odpowiedniego. Ograniczamy się również do mówienia “dzień dobry”, do żegnania się, do przeproszenia za coś, co niekoniecznie chcielibyśmy zrobić. Ograniczamy się też do kwestii takich typowo samoobsługowych, typu: zamykanie drzwi, mycie buzi, żeby nie chodzić brudnym, czy mycie rąk przed posiłkiem i po nim. Właśnie takie rzeczy, których dzieci nie kojarzą jeszcze jako takiej kultury czy dobrych manier, a raczej są częścią ich dnia, czymś “samoobsługowym”, wynikających z obowiązków np. zachowania czystości czy higieny.

Co stanowi źródło kultury dzieci we współczesnym świecie?

Wychodzę z założenia, że źródłem wszystkiego, czego uczymy dzieci, jest jednak dom i to, czego ich rodzice uczą. Jaka by to sfera życia nie była, czy to kultura osobista, czy sposób zachowania, czy jakieś poglądy, to większość rzeczy, jakby nie patrzeć, wychodzi jednak z domu. I to, jak rodzice do siebie mówią, czego uczą, jakich nawyków, czy właśnie mówienia tego “dzień dobry”, zamykania za sobą drzwi i gaszenia światła. W przedszkolu możemy jak najbardziej zwracać też na to uwagę, ale współpraca między przedszkolem czy szkołą a rodzicami jest kluczowa i to ona w głównej mierze jest źródłem kultury osobistej dzieci czy ich dobrego wychowania.

Czy kultura osobista w życiu dziecka jest ważna? Dlaczego?

Hm... wchodzimy trochę w stereotypy. Jak dziecko nie powie “dzień dobry”, nie powie “do widzenia” czy nie podziękuje za coś, przez ludzi starszych może być uznawane za niegrzeczne. Czasem jest tak, że jest ono jeszcze nie nauczone. Prawdopodobnie nie chciało być niegrzeczne, tylko może się zagapiło czy zapomniało. Myślę, że pod tym względem my trochę źle interpretujemy te dziecięce błędy.

Może ja coś źle zrozumiałem, ale nie usłyszałem odpowiedzi, czy kultura osobista w życiu dziecka jest ważna (śmiech).

Uważam, że jest ważne, zgodnie z zasadą: *Czym skorupka za młodu nasiąknie...* Dziecko chłonie wiedzę bardzo szybko, tylko trzeba ją powtarzać, utralać i zwracać mu uwagę. Jeżeli będziemy się tego trzymać, to ono się tego nauczy. Im wcześniej zaczniemy, nawet od takich małych kroczków, tym szybciej dziecko to przyswoi. A w dorosłym świecie będzie się dobrze prezentować, będzie postrzegane jako człowiek kulturalny i obyty.

Jak powinniśmy uczyć dzieci zamiłowania do kultury osobistej?

Nie wiem, czy użyłabym w tym aspekcie słowa “zamiłowanie”, może raczej korzystanie z niej. Powinniśmy uczyć korzystania z dobrych manier. Musimy zwracać uwagę na swoje zachowanie i na to, jak nasze zachowanie może być interpretowane przez inne osoby. Chcemy, aby nasze dziecko w życiu dorosłym czy nawet już młodzieńczym umiało się zachować w towarzystwie i gdzieś tam było przez to środowisko akceptowane. Kultura osobista może nam w tym pomóc i stosowanie dobrych manier również. Jak zatem możemy uczyć małe dzieci korzystania czy - tak jak mówisz - zamiłowania? Niczym innym jak po prostu utrwalaniem i zwracaniem uwagi, nawet w takich prostych okolicznościach w domu, w różnych czynnościach. Mało tego, przykład własny jest w tym temacie mocno kluczowy, bo dzieci najłatwiej uczą się przez naśladownictwo, tym bardziej w swoim środowisku rodzinnym, w którym są najczęściej. To, jak osoby dorosłe pomiędzy sobą rozmawiają czy to, jak się zachowują, spędzając razem czas, jest najlepszą nauką. Jeżeli nie będziemy dawać dobrego przykładu dzieciom, to one po prostu się tego nie nauczą.

Czy społeczeństwo pomaga w rozwoju kulturalnym młodego pokolenia?

Myślę, że społeczeństwo trochę pomaga i trochę nie. Zależy w jakim środowisku z dzieckiem się obracamy i to, jak ono postrzega różne czynności i zachowania innych ludzi. Ważne też, jak rodzice mówią o kimś w domu, jak interpretują zachowania innych. Jeżeli my mówimy dobrze o innych osobach, to dzieci też to zauważają. Ludzie są różni i mają różne sposoby bycia i różne zainteresowania. Kwestia jest teraz tego, jakie wzorce będzie chciało przyjąć nasze dziecko. Kolejną sprawą jest system wartości. W domu rodzice mogą uczyć jednego, a dziecko przejdzie się ulicą i nagle usłyszy, jak dwójka dorosłych przeklina między sobą. Rodzi się pytanie: “Co jest nie tak? U mnie w domu rodzice tak nie mówią. Ja nie znam tego”. Tłumaczymy zatem, że to jest złe. I dziecko myśli: “No dobra, jest złe, ale jednak ci inni ludzie tak mówią i robią takie rzeczy”. I mamy kłopot. Jeśli najbliższe środowisko podejdzie do tego otwarcie i będzie z dzieckiem rozmawiało, jest szansa, że można mu to jakoś wytłumaczyć.

Jakie są Twoim zdaniem prognozy wobec dzieci i kultury osobistej? Gdy patrzymy na współczesne media i społeczeństwo - w którym, jak sama pokazałaś, jest pewne rozbitcie, co dziecko przyjmie - możemy się spodziewać wszystkiego.

Mimo postępu i dostępu do różnych źródeł naukowych czy światopoglądowych, myślę, że prognozy nie są sprzyjające. Mam wrażenie, że ludzie są nauczeni swego rodzaju ignorancji w stosunku do innych osób. Gdzieś tam rozmywamy się pomiędzy tym, co jest dobre a co złe. Raczej nastawiamy się na taką “wolność”...

Współczesny hedonizm?

Myślę, że tak. Odchodzimy od kształtowania człowieka. Dajemy mu wolność, również w wyrażaniu siebie, co też nie do końca...

Nie zawsze jest dobre?

Tak. Właśnie nie chciałam tego powiedzieć (*śmiech*). Czasem wyrażanie własnego siebie, niekoniecznie własnego zdania, może bardzo kogoś zranić. Chodzi o to, że odchodzimy od typowego kształtowania, przekazywania wiedzy i nakierowywania dziecka, co raczej daje mu pewną wolność i to jest trochę gubiące. W temacie, o który pytasz, mam bardzo sprzeczne myśli, tak samo jak przy poprzednim pytaniu. Myślę jednak, że prognozy nie są zbyt pozytywne i sprzyjające właśnie ze względu na to, że staramy się dawać ludziom

wolność, która nie zawsze jest dobrze wykorzystywana. Media, które - jakby nie patrzeć - zastępują dzieciom dużo rzeczy, oraz fakt, że życie dzieje się w dwóch światach: realnym i wirtualnym, mogą spowodować, że będzie coraz gorzej. Przez dostęp do wiedzy większość ludzi zdaje się wykształconych, co jednak powinno stereotypowo świadczyć o tym, że będą się charakteryzować wysoką kulturą osobistą. To może nie iść w dobrą stronę, więc prognozy są raczej negatywne.

Czy chciałabyś coś dodać?

Teraz jeszcze przyszło mi na myśl, że to, czego chcielibyśmy nauczyć dzieci, może w ogóle nie mieć przełożenia na ich późniejsze życie. Każdy sam siebie kształtuje. Nasze starania mogą obrać całkiem inny kierunek.

W takim razie uczenie dzieci kultury nie zawsze ma sens?

Ma sens, tylko nauka może nie zawsze nam wyjść. Dzieci mogą mieć inne podejście do życia. Mogą nie przykładać do tego takiej wagi, mimo że były uczone przez tyle lat różnych rzeczy. Może to się po prostu nie przełożyć na ich życie.

Czyli... warto uczyć dzieci kultury osobistej?

Warto. Wychodzę z założenia, że nigdy nie wiadomo, co się człowiekowi w życiu przyda. To, co utrwalano się w życiu za młodu i na co ktoś cały czas zwracał nam uwagę, mimowolnie w tej głowie jednak zostanie i może kiedyś zaowocuje. Kultura to nie "coś" i nie da się jej dotknąć. Nie jest to łatwy temat przedszkolny, bo nie jest aż taki bliski dziecku, namacalny. Jest trudny do wytłumaczenia, abstrakcyjny. Dzieci mogą jedynie uczyć się przez aktywność.